

Warszawa, dnia 25 lutego 2019 r.

Sygn. akt VI Ka 31/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Remigiusz Pawłowski (spr.)

Sędziowie: SO Ludmiła Tułaczko

SO Aleksandra Mazurek

protokolant: sekr. sądowy Renata Szczegot

przy udziale prokuratora Ewy Gołębiowskiej

po rozpoznaniu dnia 25 lutego 2019 r. w Warszawie

sprawy Ł. K., syna M. i K., ur. (...) w S. oskarżonego o przestępstwo z art. 280 § 1 kk;

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 26 września 2017 r. sygn. akt IV K 510/16

zaskarżony wyrok zmienia w ten sposób, że uniewinnia oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu; zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. H. kwotę 516,60 zł obejmującą wynagrodzenie za obronę z urzędu w instancji odwoławczej wraz z podatkiem VAT; koszty procesu w sprawie ponosi Skarb Państwa.

SSO Aleksandra Mazurek SSO Remigiusz Pawłowski SSO Ludmiła Tułaczko

Sygn. akt VI Ka 31/18

UZASADNIENIE

Obie apelacje są zasadne w takim zakresie, w jakim kwestionują możliwość przypisania oskarżonemu odpowiedzialności za popełnienie zarzucanego mu przestępstwa, i w jakim prowadzą do konieczności wydania wyroku uniewinniającego, choć nie z powodów w nich wskazanych. W ocenie Sądu Okręgowego, materiał dowodowy zebrany na etapie rozstrzygania sprawy mógł bez obrazu art. 7 kpk stanowić podstawę do skazania oskarżonego. Choć był skromny, bowiem opierał się w części obciążającej sprawcę jedynie na zeznaniach pokrzywdzonego, posiłkując się zapisem monitoringu, który w pewnym stopniu pozytywnie je weryfikował, to jednak wystarczający. Wiarygodność świadka wspierała się bowiem racjonalnym rozumowaniem i życiowym doświadczeniem wyrażającym się stwierdzeniem, że zadaniem pracownika ochrony jest uniemożliwianie popełniania kradzieży, a nie jej ułatwianie, jak wyjaśniał oskarżony. Z drugiej strony wagi Sąd dysponował relacją Ł. K., która jak wynika z uzasadnienia, miała być pozbawiona logiki. Niewątpliwie fakt dopuszczenia się przez oskarżonego kradzieży perfum, do czego sprawca konsekwentnie się przyznawał, nie ułatwiał dania wiary jego wyjaśnieniom. Choć czyn ten stanowił tylko wykroczenie, pominięte przez oskarżyciela w opisie zarzucanego czynu, to jednak jego popełnienie wskazywało na stosunek oskarżonego do porządku prawnego i poszanowania cudzego mienia.

Istniały pewne wątpliwości już w oparciu o dowody zgromadzone w postępowaniu pierwszo-instancyjnym. Z zapisu monitoringu (kamera 12, czas zapisu około 13:55:30) wynika, że pokrzywdzony rzeczywiście po minięciu rogu kamienicy przeszedł do marszu i natychmiast zapalił papierosa. Z jednej strony potwierdzało to wersję spiskową, prezentowaną przez oskarżonego, co było tym istotniejsze, że wyjaśniał o tym już w pierwszym przesłuchaniu, gdy zapisu z monitoringu znać nie mógł. Mógł jednak z tym faktem zapoznać się rozmawiając z N. G., którą chwilę wcześniej napotkał pokrzywdzony. Z drugiej strony, takie zachowanie P. F. nie pasowało do pościgu, za złodziejem, który właśnie prowadził, co warto dodać, jako osoba służbowo do tego zobowiązana. Analiza tej części zapisu rodzi wątpliwości, jakie były prawdziwe intencje pokrzywdzonego, choć w dalszym ciągu przyjęty przez Sąd Rejonowy tok rozumowania mógł się obronić.

W ocenie Sądu Okręgowego Sąd pierwszej instancji dopuścił się błędu braku, a mianowicie nie przeprowadził w pełnym zakresie dowodu z zapisu monitoringu, ograniczając jego oględziny do ujęć sprzed zdarzenia. Na rozprawie odwoławczej Sąd z urzędu poszerzył materiał dowody o zapis z kamery 12 (około 13:58:15), 14 (13:58:55) i 3 (13:59:55), które przedstawiały drogę powrotną pokrzywdzonego do sklepu, już po zdarzeniu, do którego jego zdaniem miało dojść. Na pierwszych dwóch z wymienionych zapisów świadek miał na lewym ręku zegarek, analogicznie, jak podczas pościgu, na co uwagę zwrócił Sąd Rejonowy w uzasadnieniu wyroku, zaś na ostatnim, przedstawiającym wejście do sklepu już nie. Spostrzeżenia poczynione w trakcie odtworzenia zapisu zostały zweryfikowane opinią biegłego z zakresu badań zapisów wizualnych K. D.. Opinia ta, w ocenie Sądu Okręgowego była spójna, zupełna i pozbawiona sprzeczności, została sporządzona przez profesjonalistę, którego kompetencji, ani obiektywizmu nikt nie kwestionował, co skutkowało obdarzeniem tego dowodu w całości walorem wiarygodności. Z wniosków końcowych wynikało, że pokrzywdzony miał zarówno podążając za oskarżonym, jak i w drodze powrotnej w okolicy nadgarstka lewej ręki przedmiot koloru ciemnego, kształtem i wielkością odpowiadający zegarkowi lub bransoletce. Na ostatnim ujęciu, przedstawiającym wejście do sklepu, nie miał we wskazanym miejscu żadnego przedmiotu.

Powyższe ustalenia rodziły zasadnicze wątpliwości, co do wiarygodności świadka, który wszak miał ów zegarek utracić w drodze rozboju. Biegły nie miał też pewności, czy przedmiotem na nadgarstku był zegarek, czy bransoletka. W końcu odpowiedzi wymagało pytanie dlaczego, cokolwiek świadek miał na lewym ręku, zniknęło tuż przed wejściem do sklepu. By wątpliwości te usunąć został ponownie przesłuchany pokrzywdzony i w jego obecności odtworzono wymienione zapisy monitoringu. Początkowo świadek nie wiedział – nie pamiętał, co miał na lewym przegubie, po okazaniu mu materiału fotograficznego sporządzonego przez biegłego potwierdził, że był to zegarek. Dodał, że nie pamiętał, czy tego dnia miał coś więcej na przegubie, niż tylko zegarek, bo zdarzało mu się nosić różne opaski, czy bransoletki. Nie umiał znaleźć wytłumaczenia dla braku jakichkolwiek przedmiotów na nadgarstku, gdy wchodził do sklepu, jego zdaniem mogło tak być, że na skutek zajęcia zapięcie w zegarku się obruszyło, i ten w czasie drogi powrotnej z ręki spadł (k 575-577).

W ocenie Sądu Okręgowego zeznania świadka złożone na rozprawie odwoławczej nie tylko nie zasługują na wiarę, lecz rzutują negatywnie na jego poprzednie zeznania, złożone w postępowaniu przygotowawczym i sądowym. Chcąc bronić dotąd prezentowanej wersji ustaleń faktycznych należałoby przyjąć, że świadek nie zauważył, że w trakcie rozboju sprawcy nie dokonali kradzieży zegarka, a jedynie naruszyli w czasie szarpaniny jego zapięcie i ten odpiął się i spadł samoczynnie, lub że świadek miał na ręce nie tylko skradziony w czasie rozboju zegarek, lecz również przypominającą go wyglądem bransoletę, czy inny przedmiot. Drugiej wersji świadek zaprzeczył sam, wskazując że przedmiot zarejestrowany na zdjęciach to zegarek. Analiza powiększonych przez biegłego fotografii wskazuje, że na wszystkich ujęciach przedmiot ten wygląda tak samo i nie sposób przyjąć, że fotografie sprzed rzekomego zajścia i po nim przedstawiają coś innego. Poza tym świadek w poprzednich przesłuchaniach nie zeznawał, by miał na ręku inny przedmiot, a w końcu brak logicznego uzasadnienia dla zdjęcia owej rzeczy przed wejściem do sklepu, gdyby miała być nią bransoletka, czy inna opaska.

Pierwsza natomiast z alternatywnych wersji wyjaśniająca napotkaną wątpliwość kłóci się z racjonalnym rozumowaniem i życiowym doświadczeniem. Przede wszystkim nie można dać wiary w to, że sprawcy rozboju, nastawieni wszak na pozyskanie wartościowych przedmiotów, pominęli zegarek o niemałej przecież wartości 400

zł. Przedmiot ten był łatwo dostrzegalny, zwracał uwagę na zapisie monitoringu kontrastując barwą na tle jasnej skóry i białej koszuli z krótkim rękawem pokrzywdzonego. Warto pamiętać, że napastnicy pozyskać mieli inne przedmioty, jak telefon, czy papierosy, które były ukryte w kieszeniach, zatem nie sposób uznać, że pominieli by widoczny natychmiast zegarek, tym bardziej, że zdaniem pokrzywdzonego mieli trzymać go za ręce. Również nie przekonuje hipoteza, że zegarek mógł odpaść w drodze powrotnej, na skutek uszkodzenia paska w trakcie szarpaniny, bowiem trudno uwierzyć, że pokrzywdzony nie zauważyłby tego faktu. Nieuwagę mógłby co prawda tłumaczyć szok wywołany zdarzeniem, ale należy podkreślić, że zegarek ten miał dla pokrzywdzonego szczególne znaczenie, bowiem stanowił pamiątkę i miał wartość sentymentalną. Przed Sądem świadek zeznał (k 381), że choć był zdezorientowany, to „patrzył aby nie ukradli mu zegarka”, a zatem zwracał na niego szczególną uwagę. Zdaniem Sądu można wykluczyć, że świadek nie zauważył że zgubił zegarek w drodze powrotnej do sklepu i uznał, że utracił go w trakcie zdarzenia, choć momentu zdjęcia go przez napastników w ogóle nie odnotował. Mając na uwadze, że świadek był pracownikiem ochrony, a przy tym nie doznał żadnych obrażeń ciała, nie można również przyjąć, że zdarzenie wywołało w nim taki stan psychiczny, który tak znacząco zaburzyłby zdolność postrzegania i odtwarzania spostrzeżeń.

W ocenie Sądu Okręgowego powyższe rozważania prowadzą nie tylko do wniosku, że pokrzywdzonemu nie skradziono rzeczony zegarka, co sugerował w głosach stron w postępowaniu odwoławczym Prokurator, lecz że do przedmiotowego rozboju w ogóle nie doszło. Należy bowiem pamiętać, że naruszona została wiarygodność jedyne go bezpośredniego dowodu przestępstwa, że u pokrzywdzonego nie stwierdzono jakichkolwiek obrażeń ciała, mimo zadania ciosów pięścią i kopnięć, w końcu że oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu i przedstawił wersję alternatywną, która zaczynała w kontekście ostatnich dowodów nabierać sensu. Jeśli bowiem przyjąć wyjaśnienia oskarżonego za podstawę ustaleń faktycznych, to pozostały uzupełniony materiał dowodowy, z pominięciem relacji pokrzywdzonego, pozwala je pozytywnie zweryfikować. W świetle tych dowodów można ustalić, że pokrzywdzony chciał wykorzystać znanego mu z widzenia narkomana i zarazem drobnego złodzieja, by zyskać dodatkową przerwę w pracy. Gdy oskarżony wykonał swoją część planu ten pobiegł za nim, by zaraz za rogiem zaniechać pościgu i zapalić papierosa.

Choć nie sposób kategorycznie odtworzyć procesu myślowego, jaki w tym momencie zachodził u pokrzywdzonego, to jednak poruszając się w pewnych granicach logicznego rozumowania można stwierdzić, że w pewnym momencie świadek doszedł do wniosku, że pozwolenie na ucieczkę sprawcy kradzieży, do której wszak miał nie dopuścić, odbije się na nim niekorzystnie. Niewątpliwie, nieskuteczność wykonywania obowiązków pracownika ochrony nie była bez znaczenia dla uznania w oczach pracodawcy, czy wręcz kontynuacji zatrudnienia. Stworzenie historii o pobiciu go przez trzech sprawców musiało zostać wsparte faktem utraty wartościowych przedmiotów, w tym zegarka. Konsekwencją było jego zdjęcie, tuż przed powrotem do miejsca pracy. Choć nie ma bezpośrednich dowodów na potwierdzenie tych ustaleń faktycznych, to jednak mają one poszlakowy charakter, a brak jest wersji alternatywnej mogącej skutecznie osłabić zaprezentowany tok rozumowania. Co również ważne, kierunek czynionych ustaleń pozbawia mocy zarzut rozstrzygnięcia nieusuwalnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego.

Reasumując, nie sposób przypisać oskarżonemu popełnienia przypisanego czynu tak w zarzucanej postaci, jak i w żadnej innej. Skoro konieczność eliminacji z opisu czynu zegarka, jako przedmiotu kradzieży jest konsekwencją ustalenia, że świadek skłamał, nie zaś się pomylił, to przy braku innej możliwości weryfikacji jego prawdomówności należy uznać, że popełnienie przestępstwa rozboju w ogóle nie zostało udowodnione. Co prawda, nie ulega wątpliwości, że oskarżony dopuścił się popełnienia wykroczenia kradzieży z art. 119§1 kw, dokonał bowiem zaboru w celu przywłaszczenia testera perfum, wartości około 50 zł, lecz faktu tego oskarżyciel nie uwzględnił formułując akt oskarżenia. W świetle dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych czyn ten miałby charakter współukarane go, bowiem gdyby podzielić wersję oskarżenia, stanowił on element planu prowadzącego finalnie do popełnienia przestępstwa rozboju, jednak zdaniem Sądu odwoławczego, czynności sprawcze dotyczące tej kradzieży winny się znaleźć w opisie czynu. W innym wypadku, przy braku możliwości modyfikacji opisu czynu na niekorzyść oskarżonego, a to z powodu kierunku złożonych apelacji, przypisanie oskarżonemu tego wykroczenia byłoby wyjściem poza dopuszczalne granice.

W tym stanie rzeczy, jedynym dopuszczalnym rozstrzygnięciem była zmiana zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, o czym orzeczono, jak w sentencji.